



**You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Moja ontologia

Author: Salomon Majmon, Jacek Surzyn

Citation style: Majmon Salomon; Surzyn Jacek (przekł.). (2013). Moja ontologia. "Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego, Prace z Nauk Społecznych. Folia Philosophica" (T. 31 (2013), s. 13-25).



Uznanie autorstwa - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie pod warunkiem oznaczenia autorstwa.



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Salomon Majmon

Moja ontologia*

Po tym, co uprzednio przedstawiłem, łatwo można wywnioskować, że słowo *ontologia* łączę z zupełnie innym pojęciem niż dotychczas. Mianowicie: według mnie ontologia nie jest nauką mówiącą o rzeczy samej w sobie, lecz jedynie o zjawiskach (o tym, co się zjawia, o fenomenach) i nie może dalej sięgać. W niniejszym tekście zajmę się tylko tymi paragrafami, w których odbiegam od wykładni Wolffiańskiej albo od pana Kanta, ponieważ powiedzieć to, co już inni powiedzieli, wydaje się rzeczą zbędną. [...]

Moja ontologia

Ontologia jest nauką o najogólniejszych właściwościach rzeczy lub o tym, czego wprawdzie nie można przypisać jakiejś jednej rzeczy w ogóle (to, czego nie określa żaden warunek), lecz jedynie *a priori* określonej rzeczy mogłoby być przypisane. Dzięki temu ontologia jest częścią metafizyki różną zarówno od logiki, jak i fizyki. Logika bowiem zajmuje się tylko formą (strukturą) myślenia bez jakiegokol-

* S. M a i m o n: *Meine Ontologie*. In: I d e m: *Versuch über die Transscendentalphilosophie mit einem Anhang über die symbolische Erkenntniß und Anmerkungen*. Berlin 1790, s. 240—262. Tytuł odwołuje do pierwszej części *Metafizyki* A.G. Baumgartena pt. *Ontologia*. Majmon przywołuje kilka paragrafów z książki Baumgartena i na podstawie ich treść wyjaśnia podstawy własnej wersji ontologii.

wiek odniesienia do (czy to *a priori*, czy też *a posteriori*) określonego przedmiotu, z kolei fizyka zajmuje się wyłącznie *a posteriori* określonym przedmiotem. Na przykład forma zdań hipotetycznych w logice wyrażona jest następująco: Jeśli jakaś rzecz jest uzasadniona, to musi ją koniecznie uzasadniać inna rzecz. W zdaniu tym podmiot (rzecz) jest określony jedynie przez predykat (stosunek przesłanki do wniosku). To samo w fizyce jest wyrażone tak: Ciepło rozszerza powietrze, gdzie podmiot tej relacji (ciepła i powietrza) jest określony na podstawie warunków aposteriorycznych. W metafizyce z kolei to samo wyraża się następująco: Jeśli A poprzedza B według jakiejś reguły (zasady, prawa), sprawia to, że warunek dla A jest koniecznym warunkiem dla B. W tym przypadku podmiot relacji (przyczyny i skutku) jest określony *a priori* dzięki czasowej określalności (następstwa według zasady). W konsekwencji pojęcie lub twierdzenie dotyczące przyczyny należy do metafizyki. Można przyrównywać przedmioty logiki do transcendentálnych wielkości (których nie określa żadne algebraiczne działanie w stosunku do siebie nawzajem), należących do metafizyki, ze zmiennymi (które są określone tylko przez ich wzajemne odniesienie do siebie) i te, które należą do fizyki, można utożsamiać z wielkościami rozciągłymi.

§ 7¹

Prawo sprzeczności jest formalną zasadą wszystkich sądów negatywnych i może być także nie wprost zasadą sądów pozytywnych.

§ 8²

To jest formalne „nic”. A materialne „nic” jest myśleniem o czymś nieokreślonym.

§ 14³

Poznanie, to znaczy sąd, ma jakąś podstawę (rację). Ale przedmiot rzeczywisty nie ma racji, lecz tylko uzasadnienie. Jedno poznanie jest

¹ „Nic” jest negatywne (zob. § 54). Jest niewyobrażalne, niemożliwe, wykluczające się (zob. absurd w § 13), jest niedorzecznym uwikłaniem, błędnym wymieszanem czegoś, jest sprzecznością: to jest A i nie-A zarazem. Inny przykład: nie istnieje żaden podmiot sprzecznego orzekania; jeszcze inaczej: nic jest i nie jest zarazem ($0 = A + \text{nie-A}$). To prawo nazywa się zasadą sprzeczności i jest absolutnie pierwszą zasadą”. A.G. Baumgarten: *Metafizyka*. Przeł. J. Surzyn. Kęty 2012, s. 33. Przy wszystkich paragrafach, które przywołuje Majmon z *Metafizyki* Baumgartena podaję dla porównania ich treść w przypisach.

² „Nie-nic jest czymś, to znaczy: czymś wyobrażalnym, czymś, co nie zawiera sprzeczności, czymś, co nie jest A i nie-A zarazem, jest zatem możliwe”. Ibidem, s. 34.

³ „Racja (podstawa, hipoteza) jest tym, na czego podstawie można poznać, dla czego coś jest. Stwierdzenie posiadania racji lub stwierdzenie, że w czymś jest pewna racja, nazywa się tego czegoś uzasadnieniem, a owo coś jest od tej racji zależne. Stwierdzenie, że coś jest racją czegoś lub coś jest uzasadnione, lub też i tego, i tego, to wskazywanie na związek — wzajemne uzależnienie”. Ibidem, s. 36—37.

racją innego poznania w taki sposób, że to ostatnie zawiera się w pierwszym. Uzasadniające (racja czegoś) i to, co uzasadnione, nie mogą zatem być zamienne. Dlaczego jakiś określony przedmiot A jest sam z siebie jednorodny? Ponieważ każdy przedmiot sam z siebie jest jednorodny. W tym przykładzie ostatnie twierdzenie jest racją twierdzenia pierwszego, które z niego wynika. Istnieje jednak twierdzenie, które nie jest racją, lecz jest jedynie zależne (w sensie uzasadnienia) od innego, zatem uzasadniający może zostać zamieniony z uzasadnianym. Tak jest na przykład z twierdzeniem, że między dwoma punktami najkrótszą jest linia prosta. Twierdzenie, że linia jest prosta, może być uzasadnione na podstawie twierdzenia, że ta linia jest linią najkrótszą, lub też na odwrót.

§ 18⁴

Twierdzenie: „[...] nic bez uzasadnienia (podstawy)”, po moim wyjaśnieniu należy sformułować następująco: nic (żaden sąd), co nie jest samo z siebie oczywiste, nie pozostaje bez uzasadnienia (nie można go przyjąć, jeśli nie zostanie wyprowadzone z jakiegoś samego w sobie oczywistego sądu).

§ 25⁵

Twierdzenie: nic nie jest bez racji, należy sformułować następująco: żaden sąd ogólny nie pozostaje bez racji (bez sądu szczegółowego, który się w nim zawiera), z czego wynika, że sąd jednostkowy faktycznie nie ma racji (to, co z niego wynika, nie jest zawarte w nim, lecz w sądzie ogólnym, w którym się mieści i ma swe ugruntowanie). Ze względu na rację (ugruntowanie) w innym znaczeniu, mianowicie jako warunek (uwarunkowanie), należy mieć na uwadze, czym właściwie owa racja jest, to znaczy czy jest całym podmiotem (syntezą określanego i określającego), czy też jedynie tego podmiotu predykatem. Na przykład trójkąt prostokątny jest racją lub warunkiem jego właściwości mówiącej, że kwadrat przeciwprostokątnej równa się sumie kwadratów przyprostokątnych⁶. W tym przypadku warunkiem

⁴ „Nic, co absolutnie niemożliwe, nie jest możliwe hipotetycznie (§ 16). Zatem nic, co możliwe hipotetycznie, nie jest absolutnie niemożliwe. Wynika z tego zasada: Każda hipotetyczna niemożliwość i możliwość jest w sobie możliwa (§ 17, § 15). Tak więc absolutne niemożliwości nie są ani hipotetycznymi możliwościami, ani też hipotetycznymi niemożliwościami. Cokolwiek zaś absolutnie możliwe, jest hipotetycznie niemożliwe”. Ibidem, s. 37–38.

⁵ „Racja A racji B jest racją dla uzasadnianego C. Z racji B można poznać, dlaczego jest C (§ 23). Zatem w konsekwencji A jest racją C (§ 14)”. Ibidem, s. 40.

⁶ Jest to oczywiście twierdzenie Pitagorasa, które mówi, że w dowolnym trójkącie prostokątnym suma kwadratów długości jego przyprostokątnych jest równa kwadratowi długości przeciwprostokątnej.

właściwości owego trójkąta nie jest sam trójkąt jako taki, ani też prostokątność wzięta jako sama w sobie, lecz ich synteza. Natomiast w twierdzeniu: linia prosta jest najkrótszą linią wyznaczaną między dwoma punktami, tylko określenie *prosta* jest warunkiem tej właściwości (ponieważ linia nie może być owym warunkiem, gdyż ona jest także warunkiem przeciwstawnej właściwości). Gdy nie dość dokładnie wskazuje się tę dystynkcję, prowadzi to do błędu, ktoś bowiem może żywić przekonanie, że działanie może być następstwem różnych przyczyn, i nie zwróci uwagi, że w tym przypadku przyczyną nie są różne przedmioty (obiekty), lecz coś im wspólnego — podstawa (racja) owego następstwa, to znaczy coś, co jest przyczyną danego działania, jak wyjaśnię szczegółowo w następnej kolejności.

§ 22⁷

To, co określane⁸, jest czymś ogólnym, a określanie jest tym, co z tego czegoś czyni coś szczegółowego. Podam jednak przypadek, w którym trudno to rozpoznać. Tak jest na przykład w pojęciu trójkąta równobocznego: mogę pomyśleć trójkąt jako ogólny (w tym sensie, że może on być również różnoboczny) i równość boków jako taką, która sprawia, że mam szczegółowe pojęcie trójkąta. Mogę jednak także pomyśleć równość boków jako coś ogólnego (jeżeli może istnieć wiele równobocznych figur) i ilość (liczbę) tego samego (trójkąta) jako to, dzięki czemu staje się szczegółowym pojęciem. Pytanie brzmi więc: czy w podanym przykładzie mogę zamienić to, co określane, z tym, co określa? Lub inaczej mówiąc, czy nie ma tu żadnej bezpośredniej cechy, dzięki której mogę je poznać i od siebie odróżnić? Odpowiadam na to, że nie ma wprawdzie bezpośredniej, lecz tylko pośrednia cecha, to znaczy potrafię ten trójkąt określić jedynie w odniesieniu do tego lub innego pojęcia pojawiających się skutków. Gdy chcę posłużyć się pojęciem trójkąta równobocznego w stwierdzeniu, że ma on równe kąty, traktuję tym samym jego równe boki jako coś, co go określa, a ich liczbę jako to, co w nim określane. Zatem równość kątów może być predykatem nie tylko jakiegoś równobocznego trójkąta, lecz także każdej równobocznej figury wziętej jako taka, bez względu na to, jak ma ułożone boki. Gdy brane są pod uwagę trzy boki, zakłada się, że to, co może tylko istnieć, tutaj rzeczywiście ist-

⁷ „Nic nie jest bez racji dostatecznej lub, innymi słowy: jeśli coś jest uzasadnione, jest uzasadnione przez jego rację dostateczną. Każda pojedyncza możliwość ma rację § 20, stąd każda możliwość ma rację dostateczną § 21. To prawo nazywa się zasadą racji dostatecznej (wystarczającej)”. Ibidem, s. 39.

⁸ Mamy tu wprowadzoną podstawową zasadę koncepcji Majmona, to znaczy zasadę określaności — *Satz der Bestimmbarkeit*. Szerzej na ten temat zob.: M. Siemek: *Wykłady z klasycznej filozofii niemieckiej*. Warszawa 2011, s. 33–36.

nieje. Chcę jednak z tego wyprowadzić twierdzenie, że każdy taki kąt o mierze $2/3$ nie może być predykatem jakiejś innej równobocznej figury, lecz wyłącznie trójkąta. Gdy zaś kąty są nierówne, wtedy każdy z nich nie może mieć miary $2/3$, to znaczy być równy, jeśli jednak są one różne, tak że mamy do czynienia z regularnym wielokątem, w którego przypadku zostało wykazane, że sumie jego kątów może zostać przypisana wartość $2/3$, gdy $n = 3$ (jeśli założyć, że liczba boków równa n wynosi $2n$ kąta prostego, to wynika z tego, że każdy równa się $2n - 4/n = 2 - 3/n$ kąta, a zatem każde n kątów ma inną wartość). W konsekwencji wynika z tego, że w odniesieniu do tej sytuacji to nie równość boków jest czymś określalnym, a ich liczba czymś określonym, lecz na odwrót, ponieważ trójkąt wzięty jako ogólny z tymi parametrami (to znaczy, że każdy jego kąt wynosi $2/3 R$) może być tu przywołany, a jeśli bierzemy pod uwagę równość, to musi być przywołany trójkąt równoboczny. Podobnie zresztą w innych przypadkach.

Istnieje jeszcze jeden punkt widzenia, z którego perspektywy można o każdym przedmiocie (synteza oglądu i pojęcia) ocenić, co jest czymś określalnym, a co określeniem. Mianowicie: istnieje ogląd *a priori*, który jest czymś określającym, i pojęcie, które jest czymś nadającym określenie⁹, ponieważ dobrowolne wydzielenie jakiegoś oglądu stosownie do reguły opiera się na możliwości oglądu samego w sobie (w ten sposób, że to, co jest z sobą związane, jest możliwe i musi również być w sobie możliwe). Na przykład pojęcie linii prostej zawiera możliwość linii w ogóle, również bez uwzględnienia bycia czymś prostym, z czego wynika, że to pojęcie jest czymś określalnym. Natomiast odnośnie do bycia prostym jest ono możliwością dla linii. Istnieje jednak także ogląd *a posteriori*, w którym — tym razem odwrotnie — pojęcie jest czymś określającym. Jest tak dlatego, że może być ono pomyślane również samo w sobie przed jego związaniem z oglądem *a posteriori* (przez jego związek z oglądem *a priori*), ogląd natomiast jest tym, co je określa, ponieważ ono bez niego nie może być pomyślane, na przykład kiedy w pojęciu przyczyny, której ogień jako ogląd *a posteriori* jest podporządkowany, stwierdza się, że ogień ogrzewa kamień. W tym przypadku pojęcie (kiedy pojawia się coś, to musi się pojawić coś innego) jest czymś określalnym, ponieważ również bez ognia może być pomyślany tylko ogląd *a priori*, mianowicie czas (kie-

⁹ „[...] nasza świadomość, nasze myślenie polega zawsze na określaniu (*bestimmen*), czyli nadawaniu określenia (*Bestimmung*) czemuś, co takiemu określeniu podlega, co jest otwarte na te określenia i w tym sensie jest tym, co określane (*das Bestimmbare*)”. A.G. Baumgarten: *Metafizyka...*, s. 34.

dy coś poprzedza i coś następuje po — według reguły); jednak nie na odwrót, w ten sposób, że sam ogień jest tylko oglądany, ale nie może być pomyślany w koniecznym stosunku.

Możliwość danej rzeczy odnosi się albo do formy jej pomyślenia, i charakteryzuje się wtedy brakiem sprzeczności, albo odnosi się do związku materii z formą, i oznacza wówczas obiektywną realność.

Sąd wyrażający obiektywną możliwość rzeczy zawiera cztery sądy:

1. Brak niemożliwości (sprzeczności).
2. Brak konieczności.
3. Pozytywną podstawę możliwości.
4. Brak urzeczywistnienia.

Na przykład trójkąt, to znaczy przestrzeń zamknięta trzema liniami, jest możliwa:

- a) ponieważ zamknięcie utworzone z trzech linii, to znaczy predykat pojęcia przestrzeni nie jest sprzeczny z pojęciem przestrzeni jako podmiotem,
- b) podmiot nie jest koniecznie związany z predykatem, ponieważ może być pomyślany sam w sobie również z innym predykatem,
- c) ponieważ istnieje tu pozytywna podstawa jego możliwości, która wyraża się tym, że predykat bez podmiotu nie może być pomyślany,
- d) całe pojęcie może być postrzegane ponownie jako podmiot w odniesieniu do możliwości predykatu, gdy myśli się o prostokątnym lub zwykłym trójkącie.

W tym przypadku możliwość jakiejś jednej rzeczy zakłada możliwość zarówno ogólnej, jak i bardziej szczegółowej rzeczy. W konsekwencji należy do całkowitej możliwości rzeczy zarówno progres, jak i regres w szeregu podporządkowania rzeczy w nieskończoność. Sprawia to, że konieczne trzeba przyjąć ideę nieskończonego intelektu.

Rzeczywistość jest całkowitą możliwością rzeczy według szkoły Leibniza—Wolffa, według mojej teorii natomiast rzeczywistość rzeczy jest jej przedstawieniem w czasie i przestrzeni. Wynika z tego, że możliwość i rzeczywistość są od siebie całkowicie niezależne, to znaczy nie każda możliwość jest rzeczywista i nie każda rzeczywistość jest możliwa w pozytywnym znaczeniu. Każdy ogląd, jeżeli przedstawia się w czasie i przestrzeni, jest urzeczywistniony, ale nie jest możliwy, jeżeli nie pojmiemy genezy jego powstania. Każde pojęcie (wszystkie powinny być również *omni modo determinanta*) jest możliwe, to znaczy pojmujemy jedność jego różności, jednak nie rzeczywiste, ponieważ owa jedność nie jest dana w czasie i przestrzeni. Synteza pojęć i oglądów jest zarazem możliwa i rzeczywista. Według pierwszego sposobu wyjaśnienia rzeczywistości, jest ona wcześniej możliwością,

ale nie odwrotnie, to znaczy wszystko, co rzeczywiste, jest możliwe, ale nie wszystko, co możliwe, jest rzeczywiste. Z tego wynika jednak, że nieskończony intelekt musi myśleć albo wszystko jako rzeczywiste, ponieważ to wszystko, co możliwe, musi myśleć naraz, dlatego na przykład jakiś trójkąt nieskończony rozum myśli, albo tylko jako *omni modo determinatum* (prostokątny lub nieprostokątny, o określonej wielkości i tym podobne), to znaczy rzeczywisty, ale nigdy jako wyłącznie możliwy (trójkąt jako taki), lub też jednocześnie myśli oba te stany, czyli jakąś sprzeczność, bądź wcale nie myśli. To ostatnie jest niemożliwe, zatem pozostaje jako prawdziwe tylko pierwsze, z czego wynika, że wszystko to, co możliwe ze względu na nieskończony intelekt, to znaczy obiektywne, musi być zarazem rzeczywiste. Gdy jednak przyjrzymy się przedmiotowi dokładniej, to odkrywamy, że nie jest to duża trudność, ponieważ trójkąt wzięty ogólnie, w takim stopniu jest jakimś realnym przedmiotem ze względu na jego skutki, w jakim trójkąt *omni modo determinatum* ze względu na niego. Do całkowitości intelektu należy nie tylko istota pomyślana jako możliwa, lecz także syntetyczność sądów, to znaczy właściwości odkrywane w istocie i postrzegane jako wspólne lub właściwe. Podobnie nieskończony intelekt musi pomyśleć nie tylko jakiś trójkąt *omni modo determinatum*, lecz także trójkąt wzięty ogólnie (ze względu na to, co wspólne; na przykład suma jego dwóch kątów jest równa kątowi prostemu), ponieważ każda właściwość wspólna wszystkim trójkątom, każde określenie nie są określeniem jakiegoś trójkąta szczegółowego, lecz wyłącznie trójkąta jako ogólnego.

Wedle tych wyjaśnień, możliwość jakiejś rzeczy jest jej pomyśleniem (pojęciem). W rezultacie może się pojawić trudność dotycząca zarazem w takim samym stopniu nieskończonego intelektu oraz każdego skończonego intelektu. Mianowicie: tak jak mogę pomyśleć na przykład trójkąt jako ogólny (w stosunku do skutków), tak też mogę pomyśleć trójkąt prostokątny (w stosunku do samego siebie), ponieważ myślę o nich w różnych czasach, z czego wynika, że myślę je z gruntu w różnych dla nich oglądach. Z kolei wprawdzie nieskończony intelekt nie myśli ich w różnym czasie (ponieważ czas jest jedynie formą naszego oglądu), jednak mimo to myśli je ze względu na (tylko według formy) różne oglądy.

To, co dane, a co nieskończony intelekt ogląda, jest albo *obiectum reale*, to znaczy czymś, co w samym sobie jest obecne, nie będąc pomyślane (co z jego nieskończonością nie pozostaje w sprzeczności, to jest dla niego możliwe do pomyślenia, wszystko, co tylko jest możliwe do pomyślenia, mieści się, to zaś, co dane, jest jednak jego naturą według braku zdolności do pomyślenia), albo tylko ideą w odniesieniu

do pojęcia, która w sobie jest tylko pewną modyfikacją intelektu na coś poza sobą samym. Z ostatniego przypadku wynika, że rzeczywistość nie mieści się w czymś na zewnątrz intelektu, lecz wyłącznie w nim samym.

§ 55¹⁰

Jedność i wielość, jak wszystkie pojęcia pozostające w relacji, mogą być pomyślane wyłącznie w odniesieniu do siebie i dlatego nie są sobie przeciwne. Wielość nie ma jedności, skoro musi pojawić się w definicji czegokolwiek jako element (materialnie) konieczny i na odwrót w odniesieniu do jedności.

Istnieje wewnętrzna i zewnętrzna jedność i wielość; na przykład pojęcie linii jest wewnętrzną (linia wzięta jako taka) jednością. Różne odniesienia tego samego do różnych określonych linii (prostej i krzywej) dają jej jakąś zewnętrzną wielość. Natomiast każda synteza jest wewnętrzną wielością, a ze względu na jej wspólny podmiot lub predykat sprawia, że jest zewnętrzną jednością.

§ 68¹¹

Prawda jest stosunkiem zgodności między znakiem i oznaczaną rzeczą, fałsz zaś to stan przeciwny. Pojęcie, sąd wzięty sam w sobie nie jest prawdziwy i nie jest fałszywy, lecz on jest (istnieje) lub nie jest (nie istnieje).

§ 80¹²

Konieczność i przygodność są modyfikacjami sądu (określają wartość kopuli), lecz nie samej rzeczy. Istnienie jest określeniem, które musi dochodzić do pojęcia rzeczy (jednak samo w sobie nie jest żadnym pojęciem, ponieważ w przeciwnym razie znowu tylko jakieś pojęcie musiałoby z niego wynikać), zatem nie stwierdza się, że jakaś rzecz istnieje koniecznie, ponieważ nie ma tu żadnego prawdziwego stosunku między różnymi pojęciami (zakłada się poznanie każdego z nich w sobie), lecz tylko stosunek między jakimś jednym pojęciem i czymś, co pojęciem nie jest; ów stosunek może być koniecznością nie apodyktyczną, lecz jedynie problematyczną. Jednak istnienie jest tylko po-

¹⁰ „Istnienie (akt, zob. § 210, rzeczywistość) jest całościowym złożeniem afektów i czymś, to znaczy jest dopełnieniem istoty lub wewnętrznej możliwości, bierze się tu pod uwagę wyłącznie całość zdeterminowania (§ 40)”. Ibidem, s. 47.

¹¹ „Wszelkie elementy wyróżniające byty są albo zewnętrzne, albo relatywne, albo wewnętrzne (§ 67, § 37). Zaś te ostatnie są determinacjami istotowymi, jeśli przynależą do istoty, lub przypadłościami, jeśli przynależą do istnienia (§ 56), i są albo absolutne, albo relatywne (§ 37)”. Ibidem, s. 50.

¹² „Każda determinacja ma swoją rację (§ 20, § 36), a rację, którą można poznać w oparciu o determinującą rację, nazywa się racją zgodną (racją dopasowaną z innymi, racją odpowiednią)”. Ibidem, s. 55.

zycją wszelkich określeń jakiejś rzeczy, zatem nie można porównać usytuowania tych określeń względem siebie i tylko za pomocą apodyktycznego sądu można wskazać wzajemne odniesienie.

Istnieje wewnętrzna i zewnętrzna konieczność. Pierwsza może się pojawić w sądach analitycznych, druga zaś — w sądach syntetycznych. *Człowiek jest zwierzęciem*. Tu ujawnia się wewnętrzna konieczność w ten sposób, że człowiek bez zwierzęcości nie może być pomyślany, gdyż pojęcie zwierzęcości zawiera się w człowieku. Z kolei następujący sąd: *Linia prosta jest najkrótszym połączeniem między dwoma punktami*, wyraża stosunek zgodności między czymś prostym i najkrótszym. Ów stosunek zgodności nie jest jednak ujęciem „bycia czymś prostym” i „bycia czymś najkrótszym” jako identyczności, lecz jedynie wskazaniem na współwystępowanie w tym samym podmiocie. Tego rodzaju konieczność jest stosunkiem afirmacji właściwości jakiejś istoty do siebie samej.

Jest prawdą, że pojęcie przyczyny zawiera nie tylko subiektywną, lecz także obiektywną konieczność (która przecież podana jest w wątpliwość), więc istnieje poza tą logiczną jeszcze jakaś realna konieczność, która wprawdzie dotyczy nie bytu rzeczy jako ogólnej, lecz jej odniesienia do innego bytowania. Jeśli A poprzedza, to B musi koniecznie następować po, to znaczy jeśli zarówno A, jak i B przysługuje istnienie, to musi być tak, że A zawsze poprzedza, a B następuje po A. To, co zmienne, może być pomyślane tylko w odniesieniu do tego, co niezienne, i na odwrót. Jednak to odniesienie może być pomyślane tylko w relacji do czegoś trzeciego, i tak w nieskończoność. Weźmy dwa ciała A i B, z których pierwsze styka się z drugim, a drugie nie styka się z pierwszym. Zatem A w odniesieniu do B je poprzedza, ale nie w przypadku A samego w sobie i B samego w sobie. Aby było to możliwe, należy przyjąć jeszcze jakieś trzecie C, które wszystkie trzy wzajemnie spaja, jednak tylko ciało A i C, lecz nie dotyka B i w następstwie również A. Zmiana następuje tu ponownie tylko w odniesieniu A do B i C do B i jeśli zmianę w B uznamy za absolutną, to jest ona tylko zmianą jego stosunku do C, natomiast A musi być koniecznie uznane w tym stosunku za niezienne. Ponieważ jednak podobnie jak B odnosi się do A i C jest z każdą zmianą, zatem trzeba przyjąć istnienie (aby można było uznać B za zmienne, A i C natomiast za niezienne) jakiegoś czwartego ciała D, w którym odniesienie to jest możliwe, i tak w nieskończoność. Wynika z tego jasno, że zmienia się nie rzecz sama w sobie, lecz tylko jej odniesienia do czegoś innego.

Logiczna realność i logiczna negacja (potwierdzenie i zaprzeczenie) są formami lub sposobami odniesienia jednej rzeczy do drugiej. Formy

te postrzegane jako przedmioty nie są same w sobie swoimi przeciwieństwami, lecz są takie, wyłącznie tkwiąc w przedmiotach. Logiczna realność jest obiektywną, a logiczna negacja jedynie subiektywną jednością. Przeciwieństwo może być pomyślane nie w sensie logicznym, lecz tylko transcendentalnym, w którym jest ono obiektywną jednością. A jest B (bez względu na to, czy jest określone). W tym stwierdzeniu kopula jest logiczną realnością, jest także jednością, co sprawia, że pojawia się przedmiot (odniesienie jedności do różnorodności). A nie jest B (lub jest różne od B). W tym stwierdzeniu kopula nie jest logiczną negacją; jest wprowadzie jednością, ale taką, która łączy A i B tylko w intelekcie, a nie na zewnątrz w jakimś przedmiocie. A jest nie-B. Pojawia się tu przeciwieństwo, jedność jest obiektywną, lecz tylko transcendentalnie. Przedmioty A i B nie są wprowadzie określone same w sobie, lecz są określone przez odniesienie jednego do drugiego, i to w taki sposób, że jeśli określony jest jeden, to z konieczności musi być określony także drugi. Taki sąd daje nam zatem poznanie jakiegoś transcendentalnego przedmiotu. To osobliwe, że bycie przeciwnym w mniejszym stopniu oddziela jedną rzecz od drugiej niż bycie różnym (pozostaje w sprzeczności z powszechnym przekonaniem). W ten sposób rzeczy, które są przeciwieństwem jakichś innych rzeczy, dzięki owemu byciu przeciwieństwem same się ukazują, czego nie ma w przypadku rzeczy, które są od innych różne. Logiczna negacja musi również być rozumiana jako realność sama w sobie, ponieważ one (negacja i realność) są przeciwieństwem, to znaczy wzajemnie się do siebie odnoszą w taki sposób, że twierdzi się, że negacja bez odniesienia do realności nie jest zrozumiała, gdyż to już zakłada pojęcie odniesienia (logiczna negacja). Materialna realność jest tym, co może być bezpośrednio wyprowadzone ze zdolności do myślenia, natomiast materialna negacja jest tym, co nie może być bezpośrednio wyprowadzone w taki sposób, lecz jedynie pośrednio, na podstawie tego, co było poprzednio. Można więc o niej powiedzieć, że jest przeciwieństwem realności.

Czy rzecz obiektywnie jest ogólna, czy też jednostkowa?

Rzeczy ogólne są skutkiem procesu abstrakcji i czym dalej człowiek podąża w tym procesie, tym rzecz będzie bardziej ogólna. Rzecz szczegółowa jest rezultatem procesu określania i tu również ten proces może mieć nieskończenie wiele stopni, a wtedy nie byłibyśmy w stanie zastosować naszej zdolności do ograniczania ogólności lub jednostkowości samej rzeczy. Zwyczajny intelekt nie znajduje niczego ogólnego, co byłoby wspólne na przykład kołu i paraboli, i w jeszcze mniejszym stopniu ogólnego pojęcia lub wyrażenia dla wszelkiej linii krzywej, tak samo dla krzywej i prostej, innymi słowy — dla każdej

linii ujętej ogólnie, co chyba rozumie każdy matematyk. I tak również dzieje się z konkretem. Pojęciami ogólnych i jednostkowych rzeczy są zatem tylko idee, których nasz rozum stale nakazuje poszukiwać, a przecież nigdy nie znajduje.

Autor twierdzi: Jedność obojętnie jakiej wielości połączonej w szeregu jest całością. Zgadzam się całkowicie z tym twierdzeniem, lukę dostrzegam tylko w tym, że owe szeregi złożone z wielu w czymś jednym muszą mieć jakąś podstawę. Taką podstawą jest:

- a) określoność, to znaczy części muszą istnieć w taki sposób, że mogą być pomyślane jedna wobec drugiej w relacji określalne i określające, tak że można pomyśleć określenie, ale wymuszone jest zarazem pomyślenie czegoś określającego (ponieważ jedno bez drugiego nie może być pomyślane);
- b) wzgląd na skutek, który tylko z takiego szeregu może być wyrowadzony; jednak tak ujęte mogą być wyłącznie istotowe elementy jako części jakiejś całości; wykluczone jest to zaś w przypadku właściwości należących do tej istoty, ponieważ żadna tego typu część, lecz jedynie podstawa rozważanej istoty jako całość może być wyróżniona.

Wiele określeń przysługujących rzeczy, które w odniesieniu do siebie nie są statycznymi, lecz niezdolnymi do podziału wielkościami, pozostaje wobec siebie i dla siebie (jeśli nie zawierają jakiejś wielości określeń) absolutnie czymś pojedynczym. Logika abstrahuje od wszelkiej treści, zatem podmiot i orzecznik w jej ramach jest określany bez żadnego warunku zarówno w sobie samym, jak i w odniesieniu do czegoś innego. Z kolei transcendentálna filozofia bada formy podmiotu i predykatu odniesione do tego, co realne, to znaczy za pomocą warunków ze względu na ich odniesienie do innego określonego przedmiotu. W tym przypadku podmiot może być pomyślany jako część syntezy, w tym również ujęty jako sam w sobie, bez powiązania z jakąś inną częścią, predykat zaś może być pomyślany jako inna część, jednak nieujęty jako sam w sobie, lecz wyłącznie w odniesieniu do podmiotu. To, co w logice jest nazywane podmiotem i orzecznikiem, w transcendentálnej filozofii nazywa się substancją i przypadłością.

Podmiot i predykat są warunkami pomyślenia jakiegoś przedmiotu w ogóle, zatem myślenie wymaga jedności w wielości, która zakłada jednak powiązanie czegoś określającego z tym, co przez to jest określane, to znaczy podmiotu i predykatu. Substancja i przypadłość są warunkami postrzegania jakiegoś przedmiotu w ogóle. Na przykład: dostrzegam, że blat stolika jest zielony i tym podobne, co znaczy, że mamy tu odniesienie przypadłości do substancji.

To, co jest przesłanką i wnioskiem w sądzie hipotetycznym, w przypadku przedmiotu doświadczenia jest przyczyną i skutkiem. Pierwsze są warunkami sądu w ogóle, zatem predykat w sądzie będzie hipotetycznie uwarunkowany założeniem podmiotu. Co do drugich (przyczyny i skutku), są one warunkami postrzegania tego, co zmienne, zatem odniesienie skutku B do A bez założenia leżącej u podstawy obiektywnej jedności nie może być pomyślane jako subiektywna jedność. Istnieje więc tu — podobnie jak w relacji substancji i przypadłości (reguła określalności i tego, co określa) — zasada odniesienia przedmiotu do czegoś innego, dzięki czemu ujmuje się je jako relację przyczyny i skutku. Przedmiot A i przedmiot B muszą mieć dużą możliwość podobieństwa, a małą możliwość zróżnicowania, jeśli miałyby podlegać relacji przyczyny i skutku. Wszelkie zarzuty, które można postawić, opierając się na doświadczeniu różnorodności, są bezpodstawne i muszą zostać odrzucone, jeśli tylko ktoś uświadomi sobie, że w podanych przypadkach nie całe A jest przyczyną całego B, lecz jedynie pewna modyfikacja A. Bez tej reguły w skutku nie moglibyśmy postrzegać samego skutku, ponieważ porządek czasowy jakiejś subiektywnej formy lub rodzaju rzeczy odnosi się do niej samej, zatem nie może być ona odniesiona bezpośrednio, lecz jedynie za pośrednictwem postrzegania stosunku.

W mojej koncepcji nie ma miejsca na kategorie takie, jak je rozumiał pan Kant, to znaczy jako warunki doświadczenia (obiektywnego postrzegania), gdyż powątpiewam w realność samego doświadczenia. Są one jedynie warunkami postrzegania w ogóle, w które nigdy nie można powątpiewać. Gdyby ktoś chciał zarzucić, że możemy postrzegać postrzeżenia skutku przedmiotu na podstawie czegoś innego, również bez reguły wyrażającej stosunek, to odpowiem na to następująco: dzieje się tak wyłącznie w przypadku takiego postrzegania, w którym te rzeczywiście się spotykają, to znaczy tego, co ze skutkiem jednocześnie będzie jako skutek ujmowane. Mieści się w tym różnica między regułą następowania według Kantowskiego sposobu postrzegania i mojego. Według niego, owa reguła będzie następująca: jeśli A i B mają być rozpoznane w postrzeżeniu jako przesłanka i wniosek hipotetycznego sądu, to muszą bezpośrednio następować jedna po drugiej i takie następstwo musi zachodzić wedle jakiejś reguły (takiej, że przyczyna lub to, co określa się jako przesłanka, zawsze poprzedza, skutek zaś lub to, co nazywa się wnioskiem, zawsze następuje po). Moim zdaniem natomiast, owa reguła musi się przedstawiać tak: jeśli A i B w relacji przesłanki i wniosku jakiegось hipotetycznego sądu mają być postrzegane, to muszą one bezpośrednio jedna po drugiej następować, a to zewnętrzne odniesienie (następstwa) musi mieć

ugruntowanie w jakimś wewnętrznym odniesieniu (w większej możliwości bycia podobnym). Według koncepcji pana Kanta, to przyczyna określa skutek, lecz nie na odwrót. Według mojej koncepcji natomiast, one (przyczyna i skutek) określają się wymiennie nawzajem.

Przekład: Jacek Surzyn